

Powołany?

Autor tekstu: **Artur Marek Wójtowicz**

Jeden z moich przyjaciół poprosił mnie bym przybliżył nieco postać „sławnego” przedstawiciela Narodu Francuskiego, który ongiś starał się usilnie o przyjęcie do zgromadzenia zakonnego. Dlatego też nie chciałbym, aby traktowano ten artykuł jako przejaw mojej sympatii do tego „niedoszłego” mnicha, lecz pragnąłem zamieścić go jako pewną ciekawostkę z Historii Kościoła, z historii powołania. A zatem przenieśmy się w naszej wyobraźni do końca wieku XVIII:

*W pewien lipcowy wieczór do bram klasztoru Ojców Franciszkanów zapukał niespełna dwudziestoletni młodzieniec ubrany w szarą opończę. Przemoknięty, zmarznięty stał pośrodku otaczających go kałuż. Z jego kręconych włosów spływały krople letniego deszczu. Ponieważ usilnie dobijał się, a w klasztorze trwały właśnie wieczorne modlitwy i nikt nie otwierał furtki powoli niecierpliwiał się. Po jakimś czasie otworzył mu drzwi brat furtian i umieścił młodzieńca w pokoiku znajdującym się niedaleko własnego pomieszczenia. Młody chłopak pełen nadziei na nowe zakonne życie (które widział oczami wyobraźni) z ciekawością chodził po celi i przypatrywał się zabudowie klasztornej. Kiedy zjawił się tam Przeor, chłopak przedstawił się jako Maksymilian i w chwili szczerości wyznał starszemu mnichowi, iż pragnąłby do końca swych dni przebywać właśnie w tym zgromadzeniu. Jego zapał był ogromny, lecz i ów starszy zakonnik, nie był w „ciemnię” bity, więc po dłuższej rozmowie zaproponował młodzieńcowi, że przyjmie go na okres kilku miesięcy, aby, nim podejmie ostateczną decyzję, spróbował własnych sił jako nowicjusz. Nie wiem jak przebiegał jego okres formacji w tymże klasztorze, lecz wielu historykom znany jest fakt, że po upływie określonego czasu ów Przeor zawołał młodego kandydata do swojego pokoju i oświadczył mu, że powinien jak najszybciej opuścić to zacne ustronie. Nie podał mu przy tym, żadnego konkretnego argumentu, dlaczego też tak czyni. Młodzieniec prosił, o jeszcze kilka miesięcy, aby mógł się sprawdzić, lecz Przeor nie ustępował i wyrzucił Maksymiliana za drzwi. Chłopak podniósł się i krzyknął na zakończenie dyskusji: **„...Przeorze, dzisiaj Ja proszę, ale przyjdzie taki czas, że to Ty... mnie... prosić będziesz!!!!...”**.*

I przyszedł. Za kilka lat, przed Tym człowiekiem klękała cała Francja, a zwłaszcza arystokracja tego kraju. A dziś jego zwłoki spoczywają na najstarszym, a jednocześnie na najbardziej znanym cmentarzu Paryża — *Père lachaisé*. Zaś na jego grobie, który jest otoczony przepiękną zielenią można przeczytać napis: *Przechodniu nawet nie płacz nad grobem tego człowieka, bo gdyby on żył, wówczas Ty należałbyś do grona umarłych.*

Kim był, ów młodzieniec, którego bały się miliony ludzi? Kim był Ten, na którego gniewny głos klękali francuscy chłopci, a jednym skinieniem palca decydował o ich losie?

Monsieur Robespierre — twórca Rewolucji Francuskiej.

Po kilku latach od wspomnianego zajścia z owym Przeorem Maksymilian de Robespierre ukończył prawo i został mianowany publicznym oskarżycielem w Trybunale Kryminalnym Paryża. Jednakże myśl o „zmarnowanym” powołaniu często do niego powracała. W jego umyśle pojawiał się tamten dzień, kiedy został brutalnie wyrzucony z klasztoru. Słowa, które przed wiekami wypowiedział Nestoriusz mogły wówczas zadźwięczeć w uszach młodego prawnika: *„...Nikt nie powiedział mi na czym polegał mój błąd, kazano mi to podpisać, nie mogłem tego uczynić, dlatego wygnano mnie...”*.

Przez lata ów młodzieniec powracał do tego tematu i zawsze wspominał, że największy ból sprawiło mu nie to, że został nie przyjęty do zacnego grona zakonników, lecz to, że nie pozwolono mu się poprawić i w gniewie Przełożonego został wyrzucony.

Kiedy stał się sprawcą wybuchu Rewolucji Francuskiej cały swój gniew starał się skierować przeciwko burżuazji, klerowi, czy też jak to „tradycyjnie” bywa przeciwko wszelakim przeciwnikom. To on zaprzyjaźnił się z *Madame la Gilotyn*, która — jak często mawiał — w sposób iście „humanitarny” jest w stanie rozprawić się z jego przeciwnikami. Nie przypuszczał wówczas, że ostatnie chwile swojego życia „spędzi” przy jej boku.

Kiedy w lipcu 1794 r. w okratowanym wozie wieziono go na ścięcie — jak twierdzą „zacni” historycy — w całej Francji nikt jeszcze nie widział tak rozszalałego z radości tłumu,

bawiącego się na ulicach. Być może dlatego, że równocześnie w paryskim więzieniu czekało na zgilotynowanie 2.000 chłopów, którym Maksymilian swoją śmiercią „darował” życie. Na szafocie zaś kat mógł wówczas powtórzyć znane słowa Kajfasza: „...lepiej jest, aby jeden człowiek zginął za naród, niż miałby zginąć cały naród...” (J 11, 50).

Niedoszły mnich, którego gniew w późniejszym czasie stał się przyczyną śmierci Ludwika XVI, jego małżonki, oraz kilku tysięcy zakonników. Mury „tamtego” klasztoru z pewnością płonęły, zaś ów Przeor ukrywał się, bądź też poniósł śmierć.

Musisz natychmiast opuścić klasztor - jak refren brzmiały te słowa przez długie lata w uszach Maksymiliana, a i być może w umyśle uciekającego Przeora.

Czy inaczej potoczyłaby się historia, gdybyśmy ujrzeli franciszkanina de Robespierre'a na kłęczniku? Czy też może taki obraz przyczyniłby się do ukazania postaci przypominającej „Mnicha-Tyrana”? Czy w końcu Maksymilian był człowiekiem powołanym do stanu duchownego (historycy bowiem przedstawiali Maksymiliana jako nieprzekupną postać, pozbawioną jakichkolwiek skrupułów)? Myślę, że odpowiedzi na te pytania pokrył już kurz historii. A nawet najśmielsze umysły historyków nie są dziś w stanie wdrzeć się w kręte losy osiemnastowiecznych bohaterów tej opowieści.

Jak już na wstępie nadmieniałem nie jest moim celem przeprowadzanie psychologiczno-„gdybologicznych” dywagacji, lecz przedstawienie tej postaci, która pod koniec XVIII wieku zmieniła losy całej Francji.

Artur Marek Wójtowicz

Teolog, publicysta, pisarz. Ukończył Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie (dawne ATK) oraz Studia Pastoralne w St. Gallen. Autor wstępu do Biblii protestanckiej ręcznie przepisanej przez 650 osob z Horgen ZH w 2003 r. Mieszka w Szwajcarii. "Wszyscy mawiają, że po filozofii traci się rozum, zaś po teologii wiarę. Więc co pozostaje? Spryt? Spotkać teologię w życiu to niewielki problem. Ale spotkać wierzącego teologa, to już sztuka, a prawdziwie wierzącego to... cud" - napisał.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-10-2003 Ostatnia zmiana: 20-02-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2832) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2832>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl